Ner 104. ROK 1842. PONIEDZIAŁEK 9 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Grzegorza.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Bożorad.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 4'" 428	+ 5° 8	2'" 98	Pł Zachodni słaby	Pogoda	
6	2	3, 150	+ 16, 2	2, 81	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz mały
	10	2, 397	+ 9, 0	3, 16	" "	"	

Wiadomości zagraniczne.

FRANCYA.

Paryż 25 *Kwietnia.* Z wszystkich spraw zagranicznych, sprawy hiszpańskie najbardziéj uwagę Francyi na siebie zwracały, i w Hiszpanii właśnie najbardziéj się interessa angielskie i francuzkie z sobą ścierały. Przymierze z Hiszpanią jest głównem pytaniem politycznem dla Francyi, i ważniejszém nawet niż przymierze z Belgią. Hiszpania równy ma interes połączenia się z Francyą. Anglicy zawsze w hiszpańskiéj sile zbrojnéj morskiéj, jakkolwiek odnowienie tejże małoznaczne być może, potrzebą znagloneg sprzymierzeńca Francyi uważać będą. Szczególniéj im zaś o to chodzi, aby prowincye biskajskie i Katalonią w ich popędzie wstrzymywać; a to właśnie są najsilniejsze i najwięcéj ducha żywotniego posiadające prowincye monarchii hiszpańskiéj; są one zarazem temi, które najnaturalniéj z południową Francyą w stósunkach handlowych się łączą, które odbyt towarów francuzkich ułatwiają, a naprzeciw przemysłowi angielskiemu nieprzyjazne stanowisko zajmują. Mimo karolizmu w prowincyach biskajskich i kuszenia się republikanizmu w Barcelonie zawsze tamże przychylniejszém na Francuzów niż na Anglików spoglądają okiem. Inaczéj może ma się rzecz z południowemi prowincyami Hiszpanii, w których przemysł słaby a duch handlowy i interessa rolnictwa wolnego wywozu do Anglii i dowozu ztamtąd wymagają. Ogół ludu hiszpańskiego nie sprzyja Anglikom, ponieważ się w nich zanadto niezgrabne samolubstwo przebija, zanadto wielka jednostronność polityki handlowéj, i ponieważ Hiszpanów ożywia przekonanie, że z czasem jéj marynarka na zawszeby upadła, że Hiszpania rychłoby się do upadku skłoniła, gdyby jéj rząd z wstrętu od rządu francuzkiego chciał się do polityki angielskiéj wcielić. Do tego dodać jeszcze należy oczywiste dążenie Anglii do sparaliżowania handlu Hawanny i do zniszczenia kwitnącego stanu wyspy Kuby. Anglia i Ameryka północna puściły się w zawody o tę perłę Oceanu i z czasem jako współzalotnice o nią utrą się z so-

bą. Dla téj przyczyny Ameryka północna, w przeciwstawieniu z Anglią, jest naturalnym sprzymierzeńcem Hiszpanii, Espartero dopuściłby się zbrodniczego przeniewierstwa wszystkich interessów w Hiszpanii, gdyby się z Anglią przeciw Francyi połączył. Ale jakżeby on to śmiał uczynić? Mimo terrozyzmu Rodila małéj tylko potrzeba rzeczy do rozpłomienienia Katalonii, Biskai i Nawarry; rejent w tych stronach na zwolenników liczyć nie może. Lecz jest podobno przekonać głowę taką o szaleństwie zaleconéj mu przez Marlianiego i wspólników tegoż polityki? Gdyby miał rozum, udałoby mu się może pojednać między sobą stronnictwa aż do pewnego punktu. Małżeństwo między młodą królową a synem Don Carlosa byłoby jeszcze najlepszym do tego środkiem, i to pod warunkiem zrzeczenia się przez Don Carlosa wszystkich roszczeń na rzecz syna swego. Zamierzone poróżnienie między Rzymem a kościołem hiszpańskim jest niedorzeczną arlekinadą, chwilowém urojeniem; Rzym ma bardzo wiele powodów do pragnienia ukończenia wojny domowéj w Hiszpanii; odszczepieństwo Hiszpanii mogłoby na najwyższą połączenie się téjże z Anglią za sobą pociągnąć. Zwyczajna przezorność powinnaby ostrzegać Esparterę, aby podszeptów otaczających go zauszników nie słuchał. Co się Infanta Francisco de Paula dotyczy i rodziny tegóż, ubiegającéj się wszelkiemi sposobami za przyjaźnią Espartery, osoba jego i całe jego zwolennictwo w kraju zupełnie kredyt straciły. Połączenie związkiem małżeńskim królowéj z synem Infanta byłoby dziełem bez podstawy i wznieciłoby niechęć w narodzie. Gdziekolwiek oko nasze zwrócimy, nigdzie w połączonym interessie Francyi i Hiszpanii nic mędrszego upatrzyć nie możemy nad połączenie królowéj z synem Don Carlosa. Ale główną trudność stanowi N. Pan w Bourges; czyliżby kiedy męża, którego upór i brak radzenia o sobie, własnéj jego zaszkodził sprawie, mogło doświadczenie mędrszym uczynić?

Pan Salomon Rotdschild zamówił u p. Ponchel serwis porcelanowy za 300,000 fr.

ANGLIA.

Londyn 23 Kwietnia.

Na posiedzeniu wczorajszém izby niższéj większością 155 głosów przeciw 76 głosom powtórne odczytanie bila dotyczącego podatku od dochodu uchwalono.

Królowa da wkrótce bal maskowy, na którym N. Pani jako królowa Filipa, a jéj małżonek jako bohater z pod Crecy wystąpić mają. Xiążę Albrecht przywdzieje wtedy całkowitą zbroję Edwarda III. Wszyscy wielcy urzędnicy dworu ukażą się w ubiorach urzędowych, za panowania owego używanych i wnoszą, że i posłowie zagraniczni opatrzą się na ten wieczór w ubiory, używane w wieku XIV. po różnych dworach ich mocarzy.

Pan Duncombe chce w dniu 2 Maja przedłożyć petycyę podpisaną przez trzy miliony przeszło osób z klas pracujących ludu, z wnioskiem aby delegowani tych petycyonistów, przypuszczonemi zostali przed kratki izby dla wysłuchania ich skarg.

TURCYA.

Konstantynopol 6 Kwietnia.

Przesilenie ministeryalne zbliżać się zdaje. Chosrew pasza i Nuri Effendi coraz więcéj wpływu w seraju przeciw Izzetowi paszy i Sarimowi Effendemu nabywają. Do pierwszych bowiem przyłączyła się szczególniéj sułtanowa Walida i dwie siostry sułtana. Sułtan zdaje się być w złym humorze i znudzonym nieustanną walką przeciw obcym opiekunom Libanu i chrześciańskich instytucyi tegoż, jako téż przeciw rozumniejszéj części swoich doradzców. Pod względem pytania syryjskiego Anglia i mocarstwa niemieckie małą już tylko mają nadzieję załatwienia go w zadawalniający sposób, dopóki tylko ten wielki Wezyr na czele rządu stać będzie. A jednak się jeszcze mocarstwa te nie skłoniły do demonstracyi na wodach syryjskich, któraby albo Turków do rozumu przyprowadziła, albo wielkiemu Wezyrowi wygnanie zgotowała, coby tenże sam wydało skutek. W tym tygodniu powszechnie gło-

szono, że się flotylla austryacka z eskadrą angielską nad wybrzeżem syryjskiém połączy, ale pogłoska ta dotąd się nie potwierdziła.

Rozmaitości.

WSPOMNIENIA Z MŁODOŚCI NAPOLEONA.

(Ciąg dalszy.)

» Wiadomość o zbrodni Vanniny nieci w sercu gwałtownego Sampiera burzę i wściekłość. Wypada jak strzała z Konstantynopola; wiatry pomagają jego niecierpliwości. Staje nakoniec przed swoją żoną, Srogiem milczeniem przyjmuje błagania, prośby żony i uściski własnych dzieci. Cierpkie uczucie zgrozy ścięło bezwrotnie duszę Sampiera. Cztery dni ubiegą w takiéj odrętwiałości, po których przybywają do domu w Marsylii. Vannina, zgnębiona trudami i zgryzotą, zasypia przez chwilę. U nóg jéj pokładły się dzieci; na przeciw niej mąż, człowiek którego szanuje Europa, w którym kraj jedyną pokłada nadzieję, a którego ona zdradziła. Obraz ten wzruszył nieco Sampiera; ogień politowania i czułości zdaje się w nim ożywiać. Sen jest obrazem niewinności! Vannina obudza się; zda jéj się dostrzegać jakieś wzruszenie w rysach męża; rzuca mu się do nóg, lecz odepchnięta ze zgrozą........... *Pani*, rzekł jéj wzgardliwie Sampiero *między zbrodnią a hańbą śmierć tylko środkuje!*........... Nieszczęśliwa i zbrodnicza Vannina pada bez zmysłów. Okropności śmierci uderzają jéj wyobraźnię, zaraz po ocknieniu się; porywa dzieci na ręce: »*Bądźcie memi pośrednikami, chcę żyć dla waszego dobra. Popełniłam zbrodnię przez miłość dla was*«.

»Młody Alfons natenczas rzuca się w objęcia ojca, bierze go za rękę, prowadzi do matki, a ten ująwszy go za kolana, oblewa łzami i zaledwie tyle znajduje siły że mu ręką wskazuje Vanninę, która drżąca, obłąkana, znajduje jednak całą swą dumę w obliczu męża, i rzecze do niego odważnie:« Sampiero, kiedym ci ślubowała, przysiągłeś zasłaniać moją słabość i kierować moje młode lata; czyżbyś dziś ścierpiał aby nikczemni niewolnicy skalali twoją małżonkę? A ponieważ teraz jedyną ucieczką przed hańbą jest śmierć, śmierć ta nie powinna bardziéj być hańbiącą jak sama hańba....... Tak jest, panie z radością umieram. Dzieciom twoim przykładem będzie twoje życie i okropny koniec ich matki; lecz Vannina którą kiedyś kochałeś, lecz twoja umierająca żona o jednę cię tylko uprasza łaskę, to jest aby z twéj ręki śmierć poniosła».... Stałość Vanniny w tych słowach uderzyła Sampiera, lecz niedoszła do serca. Litość i czułość które powinna była obudzić, zastały duszę zamkniętą już dla uczuciowego życia....... Vannina umarła.... .... i poniosła śmierć z rąk Sampiera.«

Oprócz *Historyi Korsyki*, Napoleon napisał wiele innych pism które okazują jak dalece zajmował się naówczas swym rodzinnym krajem; bardzo rozwinięte projekty obrony miejsc Saint-Florent, la Mortella, i zatoki Ajaccio, rapport o potrzebie opanowania wysp Magdaleny, plan organizacyi milicyi korsykańskiéj, i wiele podobnych przedmiotów. Obszerność i liczba tych dokumentów dowodzi, że Napoleon myślał wtedy tylko o Korsyce, i że gotował się grać tam kiedyś rolę Paolego. W pismach swoich, nie opuszcza on nigdy sposobności wyrażenia swéj zawiści dla Francuzów. Zawiść ta szczególniéj się objawia w jednym *romansie korsykańskim* napisanym całkowicie ręką jego, gdzie puginały wielką grają rolę. Powiastka angielska *Hrabia Essex*, mała powieść wschodnia pod tytułem: *Maska prorokiem*, dowodzą że Napoleon lubił ćwiczyć się w tym rodzaju pracy. W téj ostatniéj powieści którą umieszczamy, znajdujemy już jego sposób i styl, w którym zawsze panowały nieprzewidziane i przeskokowe zwroty. Wiernie wszystko odpisano, tylko poprawiono błędy pisowni; widać w tém że już na tenczas Napoleon wszystko do swéj woli chciał naginać. Tak, zamiast uczyć się francuzkiego języka, rozcinał trudności grammatyczne swoim pałaszem; i wynalazł słowo *regrader* odpowiadające słowu *dégrader*,

»Maska Prorokiem.«

»Roku 160 hegiry, Mahadi panował w Bagdadzie; ten władzca, wielki, wspaniały, światły i wielkoduszny widział kwitnące państwo arabskie na łonie pokoju. Szanowany od swych sąsiadów, zajmował się rozkrzewianiem nauk i przyspieszał ich postępy, kiedy spokojność zakłóconą została przez Hakema, który z głębi Korastanu zaczął sobie tworzyć stronników we wszystkich częściach państwa. Hakem, wyniosłéj postawy, męzką i ognistą obdarzony wymową, głosił że jest zesłanym od Boga: wykładał on czyste zasady moralne które ujmowały lud; równość klas i majątków, była zwyczajnym przedmiotem jego kazań. Lud stawał w jego zastępy. Hakem nie zadługo zebrał wojsko.

»Kalifa i magnaci uczuli potrzebę przytłumienia w samym zarodzie tak niebezpiecznego

powstania, lecz wojska ich kilkakrotnie zostały pobite, a Hakem z każdym dniem coraz większéj nabywał przewagi.

»Jednakże sroga choroba, skutek trudów wojennych, zeszpeciła niezmiernie twarz proroka. Nie był to już najpiękniejszy z Arabów; rysy jego szlachetne i poważne, wielkie i pełne ognia oczy zeszpecone zostały; Hakem stracił wzrok. Zmiana ta mogła była osłabić zapał jego stronników. Wpadł więc na myśl noszenia srebrnéj maski.

»Stanął wpośród swych stronników; Hakem nic nie stracił ze swéj wymowy. Słowa jego też samę moc zachowały; przemówił do nich i przekonał że dla tego jedynie nosił maskę, aby ludzie nie zostali olśnieni światłem z twarzy jego bijącem.

»Wielkie zakładał nadzieje na uniesienia ludów, które umiał w zapał wprowadzić, kiedy przegrana bitwa zniszczyła jego sprawę, zmniejszyła stronników i osłabiła ich wiarę; zostaje oblężonym, załoga jego nieliczna. Hakemie, trzeba zginąć, gdyż staniesz się łupem nieprzyjaciela! Zgromadza swych stronników i rzecze do nich: »Wierni, wy których Bóg i Mahomed wybrał do podźwignięcia państwa i podniesienia (regrader) naszéj natury, dla czegoż słabniecie na sercu w obec liczniejszego nieprzyjaciela? Słuchajcie: Ostatniéj nocy, kiedyście w głębokiem śnie byli pogrążeni, ukorzyłem się i rzekłem do Boga: »Mój ojcze, przez tyle lat opiekowałeś się mną; czyliż ja albo moi czém Cię obrazili, że nas opuszczasz? Za chwilę potém usłyszałem głos wołający: Hakemie, ci tylko którzy cię nie opuścili są twemi wiernemi przyjaciołmi i oni są tylko wybranemi. Podzielać będą z tobą bogactwa twoich pysznych nieprzyjaciół. Czekaj nowego księżyca, każ wykopać szerokie rowy, a nieprzyjaciele twoi wpadną w nie jak muchy dymem odurzone. Wkrótce wykopano rowy, jeden z nich zasypują wapnem, a na brzegach stawiają naczynia napełnione mocnemi spirytusami.«

»Skoro to wszystko przygotowano, wszyscy siadają do wspólnéj uczty, i jedno piją wino i wszyscy na jedną umierają boleść. Hakem ciała ich zawleka na wapno które je pożera, zapala spirytusy i sam się w nie rzuca. Nazajutrz wojska Kalifa chcą postąpić, lecz wstrzymują się widząc bramy otwarte, wchodzą ostrożnie i znajdują tylko jednę kobietę, kochankę Hakema, która go przeżyła. Taki był koniec Hakema, przezwanego Burkui, a stronnicy jego mniemają że został wraz ze swemi wzięty do nieba. Przykład ten jest nie do uwierzenia; jakże daleko może zawieść niepohamowana żądza uświetnienia się.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 *do dnia* 6 *Maja.*

Czaplicka Pelagia ob., Laskowska Joanna ob., Sokołowski Franciszek, Stępkowska Alexandra, Trzeszkowski Józef, z Polski; — Ryndin pułkownik ces. ross., Kondralief Piotr kapitan ces. ross., Reinscher Maciéj Svaby Tomasz, Pisarzowski Józef ob., Poletyłło Eufrozyna hr., Radziwiłł Leon xiążę kuryer ces. ross., Andrzejkowicz Ryszard ob., Brajer Karol, z Galicyi; — Dziębowski Antoni szamb. Króla Saskiego, Tost Karol Fryderyk, z Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 17 Maja r. b. od godziny 9 z rana na targu zbożowym w Kleparzu sprzedane będzie przez licytacyą publiczną zboże jako to: żyto, jęczmień, pszenica i owies; w dniu zaś 18 i dalszych b. m. w wsi Giebułtowie przez licytacyą publiczną sprzedane będą różne ruchomości, jako to: wozy, pługi, radła, brony, i materyały drewnianie, forszty, deski i t. p., oraz różne narzędzia do gospodarstwa należące i broń, a to w skutek polecenia Wys. Trybunału z dnia 21 Kwietnia 1842 roku Nr. 3008 w pertraktacyi spadkowéj po ś. p. Janie hr. Parys wydanego.

Kraków dnia 6 Maja 1842 r.

(1r.) *Marcin Strzelbicki.*

Doniesienie prywatne.



Folwark Wysoka zwany we wsi narodowéj Bieńczyce położony, z domem mieszkalnym murowanym, zabudowaniami gospodarskiemi i 40 morgów gruntu jest z wolnéj ręki do sprzedania; mający chęć kupienia zechcą się zgłosić do handlu Jana Bochenka pod L. 19 przy głównym rynku. (3r.)